CHËCZ

DODÔVK „ZRZESZË KASZËBSKJI" DLÔ KASZËBSKJI RODZEŇE

Rok III. Vejrovo, sobota, 12 łżekvjata 1947 r. Nr. 15

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

NA I NIEDZIELĘ PO WIELKANOCNY

EWANGELIA

według św. Jana XX, 19 do końca

Gdy tedy był wieczór dnia onego pierwszego szabatów, a drzwi były zamknione, kiedy uczniowie byli zgromadzeni dla bojaźni Żydów, przyszedł Jezus i stanął w pośrodku i rzekł im: Pokój wam. A to rzekłszy, ukazał im ręce i bok. Uradowali się tedy uczniowie, ujrzawszy Pana. Rzek im tedy zasię: Pokój wam. Jako mnie posłał Ojciec, i ja was posyłam. To powiedziawszy tchnął na nich i rzekł im: Weźmijcie Ducha świętego; których odpuścicie grzechy, są im odpuszczone; a których zatrzymacie, są zatrzymane.

A Tomasz, jeden z dwunastu, którego zowią Dydymus, nie był z nimi, kiedy przyszedł Jezus. Mówili mu tedy drudzy uczniowie: Widzieliśmy Pana. A on im rzekł: Jeśli nie ujrzę w ręku jego przybicia gwoździ i nie włożęli ręki mojej w bok jego, nie uwierzę. A po ośmiu dniach byli zasię uczniowie jego w domu i Tomasz z nimi. Przyszedł Jezus drzwiami zamknionemi i stanął w pośrodku i rzekł: Pokój wam. Potem rzekł Tomaszowi: Włóż sam palec twój, a oglądaj ręce moje i ściągnij rękę twoją, a włóż w bok mój; a nie bądź niewiernym. Odpowiedział Tomasz i rzekł mu: Pan mój i Bóg mój. Powiedział mu Jezus: Iżeś mnie ujrzał Tomaszu, uwierzyłeś; błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli. Wielć i innych znaków uczynił Jezus przed oczyma uczniów swoich, które nie są w tych księgach napisane, abyście wierzyli, że Jezus jest Chrystus, Syn Boży, a iżbyście wierząc, żywot mieli w imię jego.

Psalm 122

O który mieszkasz nad wszystkimi Nieby,
Próżeń trosk ludzkich i wszelkiej potrzeby,
Do Ciebie, Panie! moje oczy wznoszę,
Ciebie w myin smutku o ratunek proszę.

Jak biedny sługa w ubóstwie pogląda
Na Pańską rękę, i łaski pożąda,
Jak niewolnica, której głód dojmuje,
Z rąk swojej Pani chleba upatruje.

Tak oczy nasze, obciążone łzami,
Patrzą na Pana, a nuż się nad nami
Jak Ojciec dobry ulitować raczy,
A nasze błędy łaskawie przebaczy.

Użal się, użal nad nami, o Boże!
Bo nędza nasza ścierpieć już nie może;
Nie zniesie dusza pośmiechu i wzgardy,
Co jej lud czyni swojem szczęściem hardy.

O MODLITWIE

Czy lubimy zajmować się Bogiem? to jest, czyli doznajemy prawdziwej rozkoszy w modlitwie i rozmyślaniu prawd Religii. „Modlitwa mówi Św .Augustyn, jest miarą miłości." Im gorliwsi jesteśmy w modlitwie, też wyżej stoimy w miłości Bożej. Kto wiele kocha, wiele się modli; kto mało kocha, mało się modli. Czyje serce ściśle złączone z Bogiem, ten nie ma większej pociechy, jak ciągle być w przytomności ukochanego przedmiotu; rozpływa się w radości, mówiąc do Boga, rozmyślając jego wieczne doskonałości, uwielbiając jego wielkość, podziwiając władzę, chwaląc miłosierdzie i oddając się zupełnie najwyższej Opatrzeności. W tem połączeniu Stwórcy z stworzeniem, człowiek wylewa w serce miłosierne go Ojca wszystkie boleści przepełnionego serca; ucieka się do niego we wszystkich cierpieniach, a wystawując mu w zaufaniu swoje

ułomności i życzenia, znajduje umocnienie i pociechę. A ponieważ jesteśmy ciągle niedoskonali i nigdy wolni od grzechu, przeto całe życie Chrześcijanina powinno być pasmem pokuty za grzechy, a wdzięczności za dobrodziejstwa Boże; w modlitwie zaś tłómaczy te uczucia pokuty i wdzięczności. Oprócz tego pożytku z modlitwy, Św. Jan Złotousty wyprowadza jeszcze inny, w sposób równie gruntow ny jak rozczulający.

Ten Ojciec kościoła uważał często, że pobożność, utrwala się jedynie wytrwałością w modlitwie.

Wymowa przysłów

Komu chciało się śledzić wiarygodość przysłów, jakie podaliśmy w ubiegłym miesiącu, ten mógł stwierdzić, że większość z nich sprawdziła się w całości lub w części. Spróbujmy zatym zobaczyć co za przyszłość przepowiadają nam dni kwietniowe. Kwiecień to miesiąc borykania się życiodajnego ciepła słońca z zabijającą wszelkie życie zimą. Kwiecień plecień wciąż przeplata, trochę zimy trochę lata. W kwietniu rolnik kończąc uprawę ziemi z troską myśli o tem, jaki plon w przyszłości jego praca mu przyniesie. Toteż i kwietniowe przysłowia obracają się wokół tego tematu:

Kiedy w kwietniu słońce grzeje, tedy chłop nie zubożeje.

Przeczy temu jednak częściowo następne przysłowie:

Gdy w końcu kwietnia deszcz porosi, błogosławieństwo polom przynosi.

I dalej:

Kiedy grzmi na św. Wojciecha (23) rośnie rolnikom pociecha.

Grzmot w kwietniu dobra nowina, już szron roślin nie pościna.

Gdy kwiecień robi hałas, będzie ziarna i siana pełny szałas. — Ale:

Ciepłe deszcze w kwiecień rokują pogodną jesień.

Z czterema świętymi związane są specjalne przysłowia:

Jeśli na św. Wojciecha (23) śnieg pada, co trzecia kopa na polach przepada.

Na św. Wojciecha już w polu pociecha.

We święty Wojciech kobyli pociech.

Deszcz na św. Marek to ziemia jak skwarek.

Święty Marek wrzuca do wody ogarek (czyli woda zaczyna nabierać ciepła).

Na św. Marka sieje się ostatnia jarka.

Do świętego Jerzego słońce zasiewu twego. Śpieszaj się i siej a staranie miej, byś obrobił dobrze rolę i porządnie obsiej pole.

Chcesz mieć kęs płótna dobrego, siej len na św. Jerzego.

Na święty Wincenty — mróz szczypie w pięty (lub) nie chodź bosymi pięty, bo na święty Wincenty nieraz mrozik cięty.

Wiosenne słońce rozwiązuje ludziom języki i dlatego:

Pierwszy kwietnia bajów pletenia.

Zestawił A. B.

POCHODZENIE NAZW

JASTARNI

W związku ze zrozumiałym zainteresowaniem, jakim cieszą się wszystkie badania historyczno - językowe, dotyczące naszego terenu a nadto dla złagodzenia wrażenia jakie swym brakiem krytycyzmu sprawił jeden z pomorskich dzienników, powtarzając cały szereg etymologii nazwy Jastarni, jakie już dawno zostały odrzucone, warto na nowo zastanowić się nad tą nazwą i spróbować zbliżyć się w ten sposób do wyjaśnienia zagadkowości.

Głównie na podstawie wywodów F. Lorentza (Geschichte d. Pom. Sprache, 1925), przejętych następnie przez M. Vasmera (Wikingerspuren b. d. Westslaven, 1932) i rozszerzonych przez H. Jaenichena (Die Wikinger im Weichsel- u. Odergebiet, 1938) utarło się w literaturze niemieckiej przekonanie, że nazwa Jastarni (niem. Heisternest) jest nazwą w całym znaczeniu tego wyrazu nordycką, przyniesioną tu w okresie pierwszego tysiąclecia po Chrystusie przez Wikingów, kwestionującą tym samym zasiedzenie Słowian nad dolną Wisłą.

W rzeczy samej wyjaśnienie znaczenia nazwy Jastarnia nie należy bynajmniej do rzeczy łatwych.

Alfred Świerkosz podaje w swym zarysie monograficznym osad półwyspu helskiego (Kartuzy 1937), że pierwotnie nazwa wioski występowała jako Osternaes 1378, następnie Jasturnia, Jesterna, Paucker Heisternest, Hastarnia i Jastarnia.

Tenże autor takie podaje wytłumaczenie nazwy: „Nazwę Jastarnia wywodzą od pogańskiego bóżka Jastrzeboga lub też od kwiatów nadbrzeżnych Jastrami zwanych (wd. Słownika ks. Pobłockiego — jasternik nadmorski: A. tripolium). Inni znowu etymologowie wywodzą je od Eostry, bogini wschodzącego światła, która tu za czasów pogańskich była czczoną a jeszcze inni od Ostermonat, wiosennego miesiąca, czyli kwietnia, który miał oznaczać Wielkanoc" „Ze swej strony zaznaczamy, — pisze dalej Świerkosz — że w ogóle nazwy wszystkich wiosek półwyspu helskiego nie są dotychczas należycie objaśnione, a nazwa Jastarni, z niemiecka Heisternest, czyli „Srocze gniazdo" kryje w sobie prawdziwą zagadkę i jest przeróbką pierwotnego Osternaes, co znowu powstało z naszego Ostrowca..."

Bardzo krytycznie do etymologii Jastarni ustosunkował się najlepszy polski znawca języków germańskich prof. Adam

...a punkt wyj-
... Heisternest,
... równocześnie
...mieckiej mo-
...dowa do innej
...ier, Esterbuk,
... trzeba źródeł".

... przypadła do
...rardowi Labu-
... który w jed-
... nawiązując do
... „z przywileju
... 1378 wiemy, że
...rnia znajdo-
...astwisk, przy
... mieszkańcom
...erdzić czy wów-
... czy dębowe
...adanie Jastarni
... by się zupeł-

nie jasno „zdziwieniem" jakie mogło wywołać istnienie ich na piaskach, skromnych zaledwie żywicieli niewymagającej sosny".

Nie ufając zbytnio powyższym wywodom zwróciłem się do fachowców leśników z prośbą o wyrażenie swej opinii odnośnie możliwości istnienia lasku czy kępy drzew liściastych w okolicy Jastarni i spotkałem się z niedowierzaniem równym mojemu. Dotychczas nie przeprowadzono jeszcze badań mikroskopowych różnych warstw ziemi jastarniańskiej, istnieje jednak uzasadniona obawa, że takiego podglebia, jakiego potrzebują nazwane przez prof. A. Kleczkowskiego drzewa, nie znajdzie się w wystarczającej ilości.

Robione w Jastarni gdańskiej otwory wiertnicze do głębokości 180,5 m. rzuciły już światło na budowę geologiczną półwyspu (St. Karczewski — Brzegi Bałtyku, 1926) nie mniej jednak wartoby dokonać badań mikroskopijnych pod tym specjalnym kątem widzenia.

Zbliżamy się prawdopodobnie do wyjaśnienia nazwy Jastarni, jeżeli przypomnimy sobie, że mieszkańców wybrzeża Morza Bałtyckiego nazywano w okresie średnio-dolno-niemieckim „Osterlinge" a ziemię przez nich zamieszkałą „Osterland", przym. „Ostersch" (A. Laasch — Mittelniedendeutsche Gramatik, 1914). Nie dziwiono by się więc zapewne, gdybym stosując jedną z wyżej wymienionych zasad, do niem. nazwy Heisternest stworzył nazwę „Oesternest", tłumacząc je jako gniazdo kolonistów dolnoniemieckich z okresu mniej więcej powstania Hanzy, którzy tu założyli osadę i dla odróżnienia od innoplemiennych mieszkańców Helu (Hel dopiero w XIV w. pod wpływem Gdańska zaczynał nabierać charakteru niemieckiego) zachowali swoje dawne przezwisko. Jeszcze dnia 9 maja 1584 zwą księgi sądowe miasta Pucka mieszkańców tej osady „die Hesternischen".

Zbyt łatwa była droga, więc i trafność etymologii mocno problematyczna. Ponieważ formy dokumentów brzmią Osternaes 1378 i, podane przez Lorentza, Osternese 1582 niezawodnie więc drugi człon tego słowa był raczej zbliżony do „nese" niem. Nase niż do „nest".

Wydaje się tedy, że Oster-nese oznacza „wschodni nos" czyli wschodni język czy po prostu wschodni półwysep a więc charakterystyczny punkt orientacyjny o nadzwyczajnej ważności dla ówczesnej żeglugi.

Ponieważ dla Wikingów i innych żeglarzy nordyckich półwysep helski, jako leżący po stronie południowej, nie mógł stanowić punktu orientacyjnego podczas „Austrwagr" t. j. w ich rozbójniczych wyprawach na wschód, przeto przyjąć można, że nazwa Osternese, stosowana pierwotnie do całego terytorium półwyspu helskiego (jak podaje A. Świerkosz w swym artykule w Il. Kurierze Polskim nr. 195 II) została przyniesiona ze Zachodu we wczesnym okresie średnio-dolnoniemieckim.

Leon Roppel

...eczny na Nizinach Gdańskich

...pu szwedzkiedo
... i Wielkiego
... cofnęła się
...zimowe, częścią
...dańska, częścią
... i Welawy.
...Warszawą, 36 za-
...ło na redę
... wysadziło od-
...tor oliwski.
... Gdańszcza-
...wobodzili Oliwę,
... lądowaniu
... niewoli ge-
... Przeszkodził
... przez szyb-
...ałów do tego
...komendanta puł
...ostawie miasta
...mógł w imieniu
... kanclerz Ko-
...mieście zacho-
...polita przeciw
...orm strasznego

... Karol Gustaw
...ał Żuławy. Przy
... oddziały
... skąd żoł-
...rawy rabunko-

we na całe Niziny Gdańskie pomiędzy Wisłą i Nogatem.

Obszar ten znany był ze swego dobrobytu. Tu znajdowały się wspaniałe łąki, na których pasły się olbrzymie stada krów, kóz owiec, a bogaci gburzy Żuław już wtedy znani byli z doskonałej produkcji masła. Szwedzcy żołnierze urządzali istne polowania na ten wyborowy produkt, który szczególnie smakował im do suchego i czarnego żołnierskiego chleba. Gustaw Adolf, przymykając oczy na samowolę żołnierzy zwał te wyprawy przeciwko Gdańszczanom i Żuławianom — „wojną maślaną".

Gdy żołnierze razu pewnego odbywali paradę przed królem szwedzkim i Wielkim Elektorem Brandenburskim, wyglądali tak wypasieni, że Wielki Elektor szepnął do ucha Gustawa Adolfa: „Wasi żołnierze maj. tak pyzate gęby, jak anioły w kościołach katolickich, oznajmiające trąbami koniec świata". Na to usłyszał w odpowiedzi od króla szwedzkiego, któremu świeżo stały w pamięci cięgi, zadane mu przez Gdańszczan: „bo też muszą stanowić dla tutejszych gburów rzeczywisty sąd ostateczny ze wszystkimi okropnościami, jako karę za ich postępki".

L. Roppel.

RZECZY CIEKAWE

Jak sypiają różne narody

Europejczyk lub amerykanin śpi najlepiej mając miękką poduszkę pod głową.

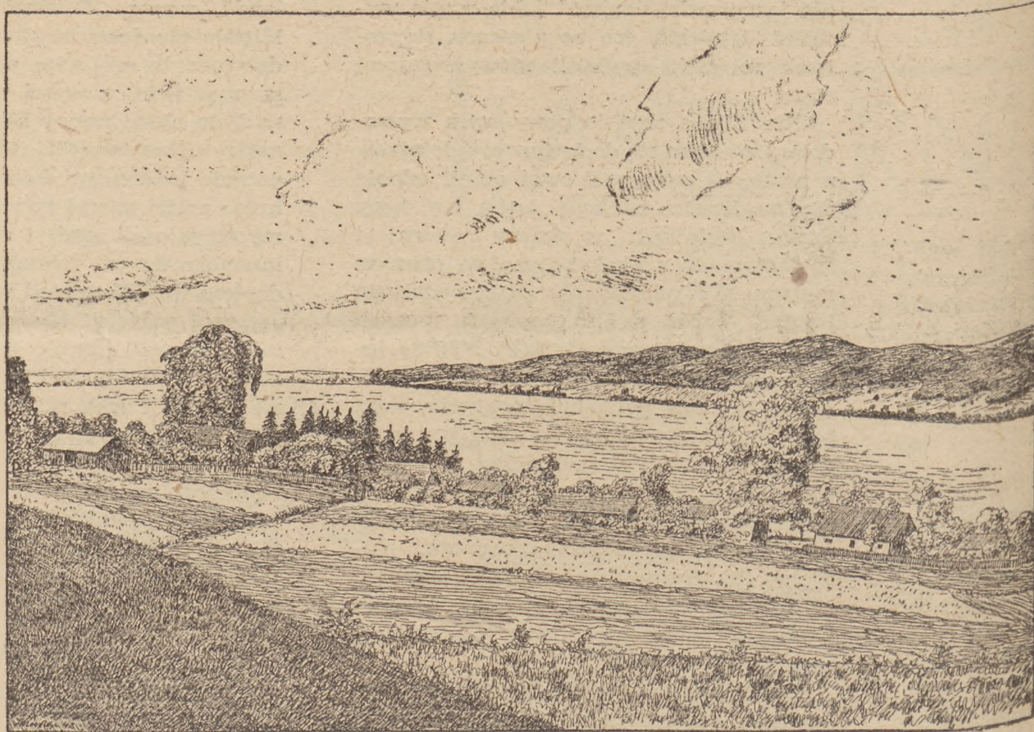
Japończyk zaś kładzie się na rogóżce na ziemi, pod głowę podkłada twardy, czworograniasty pieniak, bez którego nie uśnie.

Chińczyk dba wiele o swoje łóżko, które bywa drewniane, bardzo niskie i częstokroć misternie rzeźbione; za materac używa rogóżek.

Mieszkańcy ziem północnych nie mogą spać, nie mając dostatecznego miejsca na wyciągnięcie nóg, mieszkańcy zaś podzwrotnikowi kurczą się, jak małpy i śpią w tej pozie doskonale.

Niemcy i Czesi lubią spać na pierzynie i pod pierzyną.

PIĘKNO NASZYCH KASZUB



Wioska rybacka Nadole nad jeziorem Żarnowieckim

Z DZIEJÓW TŁUCZEWA

W malowniczej okolicy, w przepięknej dolinie rzeki Łeby leży niewielka wieś Tłuczewo. W najstarszych czasach miejscowość ta stanowiła majątek należący do klasztoru w Oliwie, później należała do kasztelanii chmieleńskiej, następnie do komturii mirachowskiej wreszcie do starostwa mirachowskiego.

Młyn wodny w Tłuczewie był jednym z pierwszych wielkich młynów nad Łebą. Był on młynem fiskalnym. Świadczy o tym przywilej nadany mu w roku 1504 i zatwierdzony raz jeszcze przez ostatniego króla polskiego Stanisława Augusta w roku 1771. Prawo melne danego młyna obejmowało obok samego Tłuczewa Linję, Strzepcz i Miłoszewo.

Obok młyna znajdował się w Tłuczewie również uprzywilejowany wolny majątek sołecki. Prócz tego było tamże w roku 1606 4 gburów.

Dzisiaj jest Tłuczewo malutką wioską gburską, mniejszą niż była przed 100 laty.

(Według Schultz'a: Dzieje pow. wejh. i puck. — podał L.)

KALENDARZ IMION KATOLICKICH

14. IV. — Waleriana — Myślimir (Mislimir).
15. IV. — Anastazji — Wacław (Vacłov).
16. IV. — Lamberta — Nosisław (Nosisłov).
17. IV. — Roberta — Krasisław (Krasisłov).
18. IV. — Apoloniusz — Grodzisław (Grodzisłov).
19. IV. — Pawnucego — Władymira (Vładimir).
20. IV. — Teodora — Czesław (Czesłov).

KALENDARZ HISTORYCZNY

2. IV. 1627 — Hetman St. Koniecpolski odbiera Szwedom Puck.
3. IV. 1917 — Kongres Związków Sokolich y Pittsburgu uchwalił utworzenie 100 tysięcznej armii, złożonej z wychodźców do walki o wolność Polski.
12. IV. 1447 — Krzyżacy sprzedają Polsce za 476 tysięcy złotych Malborg, dotychczasową ostoję ich potęgi, zgniecionej na polach Grunwaldu.
20. IV. 1807 — Urodził się Wincenty Pol, wielki miłośnik przeszłości i piewca piękna ziemi polskiej.

NIECO HUMORU

Nauczyciel: — Chłopcze, jak ty wyglądasz! Gdyby cię tatuś teraz zobaczył, osiwiałby!

— Ależ by się tatuś ucieszył, gdyby mógł osiwieć!

— Co to ma znaczyć?

— Bo tatuś jest łysy jak kolano!

*

Żona profesora: — Wyobraź sobie, nasza Anna spadła ze schodów i złamała sobie rękę.

Profesor: — Powiedz jej, że jeżeli połamie więcej rzeczy, wymówi się jej od pierwszego.

Druk. Wejherowo - pod Zarząd. Państw.